

TERESA LASZKIEWICZ
ur. 1949; Lipsko Polesie



Tytuł fragmentu relacji	Ksiądz Grzegorz Pawłowski
Zakres terytorialny i czasowy	Białowola; współczesność
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Żydzi, Światła w Ciemności, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Bajak, Laszkiewicz Teresa, Pawłowski Grzegorz, ratowanie Żydów, Holokaust

Ksiądz Grzegorz Pawłowski

Podczas pierwszego przyjęcia moja mama pytała się go: „No dobrze, wojna się skończyła, wypytałeś mnie, to ja ci podałam datę mojego urodzenia, śmierci mojej mamy. Powiedz co się z tobą działo? Powiedz [coś] o sobie.” Nie chciał o sobie mówić. Aż wreszcie moja mama użyła dyplomacji i powiedziała: „No, słuchaj Grzesiu, w końcu wojna się skończyła, przecież nie musisz się niczego bać, nie ma tu Niemców.” No i wtedy on na te słowa dopiero odpowiedział: „No tak... Czy mogę skorzystać z pokoju?” To mama mu powiedziała: „Proszę bardzo, możesz pójść do pokoju obok i skorzystać” I tak sobie pomyślała w duchu, bo myślę, że była bardzo dobrym obserwatorem, zresztą to później mówiła, [że] kiedy podczas posiłku on się zęgnął i mówił: „Przeżegnaj się, bo tak mnie uczyła babcia”- babcia chciała, żeby nazywać ją babcią i on właśnie ją tak nazywał. I moja mama zauważyła, że to żegnanie było takie „księżowskie”, tak to nazwę, że tak ręką właśnie zrobił ten znak krzyża. Rozmawiali, czekając na niego z tatą, a on przebierał się w sutannę w drugim pokoju i tato mówił: „Kim on może być? Kim on może być?” A mama mówi: „Może księdzem.” No i rzeczywiście tak było. No i kiedy przebrał się w sutannę i wyszedł z pokoju, no... mama rozplakała się. Była bardzo przejęta i zarazem szczęśliwa, składała mu gratulacje, życzenia. I nie była rozczarowana, bo powiedziała, że wyczuła, że ta ręka zdradziła go, że no chyba to musi być ksiądz.

Chcę zaznaczyć, że Grzesio jako ksiądz jest bardzo dobrym człowiekiem. Wiem, że wielu Polakom pomaga w Izraelu i naprawdę zawsze chętnie i radośnie witamy go w swojej rodzinie. Mama już nie żyje, ale my – czy siostra, czy brat – jesteśmy dumni, że został księdzem, składałam mu gratulacje, że jest kapłanem katolickim i tym bardziej, że pozostał nim, [choć] jak wiem z jego relacji, ze strony jego rodziny był wielki nacisk, żeby on odszedł od kapłaństwa. I mimo to, będąc tyle lat w Izraelu, pozostał wierny kapłaństwu. Jesteśmy z tego względu pełni podziwu, bo jednak, wracam do tych opowiadań mojej mamy, jako małe dziecko, jedenastoletnie, tak się bał tego kościoła, a babcia go uczyła. Sam to powiedział, będąc po raz pierwszy u moich rodziców. Wspominał, że zwyczajem babci przeżegna się przy posiłku kiedy moja mama go podała. Babcia go uczyła „Ojcze nasz” i żegnania, więc to zaznaczę. Myślę, że babcia w ten sposób chciała pokazać na wsi, że to kuzyn, że to dziecko polskie, żeby zatuszować jego pochodzenie, pokazać, że jest katolikiem a nie Żydem i żeby w ten sposób mógł przetrwać

wojnę.

Data i miejsce nagrania	2008-11-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Waszkun
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"